

Bolesna strata.

Nauka polska poniosła znowu bolesną, a dotkliwą stratę. Nieubłagana śmierć wyrwała z pośród nas uczonego o europejskim rozgłosie, który już



Bolesna strata: Ś. p. dr. Stanisław Kostanecki, profesor uniwersytetu w Bernie.

w najbliższym czasie miał wejść w skład ciała profesorskiego jagiellońskiej wszechnicy jako następca profesora Schramma na katedrze chemii.

Dnia 17 listopada zmarł w Würzburgu z powodu zapalenia ślepej kiszki znakomity chemik polski, profesor uniwersytetu w Bernie szwajcarskim, Stanisław Kostanecki.

Urodzony w r. 1851 w Myszkowie w Królestwie Polskim, uczęszczał do szkół średnich w Poznaniu i na uniwersytet w Berlinie. W r. 1885 po ukończeniu studiów w zakresie chemii, był asystentem profesora Liebermana w Berlinie, a w dwa lata później Noeltinga w Milazie i tak wślawił się swemi pracami, iż po ustąpieniu w r. 1890 Marcellego Nenckiego, znakomitego chemika fizyologa, który pracownię berneńską podniósł do niebywałego rozkwitu, Kostaneckiemu zaproponowano objęcie po nim katedry i kierownictwo laboratorium. Nencki przed ustąpieniem swem z Berna wskazał na ś. p. Kostaneckiego, najdzielniejszego z pomiędzy Polaków-chemików, rozrzuconych po obczyźnie, jako na najgodniejszego swego następcę, chciał bowiem, by katedra pozostała i nadal w rękach polskich. Propozycja ta nie natrafiła na żadne trudności wskutek powagi naukowej, jaką nasz młody uczoney zdobył już sobie w świecie.

Specjalnością Zmarłego była chemia organiczna, a w niej dział barwików, jego prace i odkrycia naukowe w zakresie praktycznego stosowania odkryć chemicznych w dziedzinie przemysłu, zjednały mu liczne odznaczenia za granicą i powołanie na członka krakowskiej Akademii Umiejętności.

Liczba publikacji znakomitego chemika przekracza półtora setki. Prace jego ukazywały się przeważnie w *Berichte der deutschen chemischen Gesellschaft*, w *Rozprawach Akademii Umiejętności* w Krakowie, *Chemiku polskim* i t.d. Jako osobna odbitka *Chemika polskiego* wyszły drukiem: „Syn-tezy o szeregach flawonu i chromonu” i „O budowie brazyliny i hematoksyny”.

Zmarły uczoney był starszym bratem zaszczytnie znanych w kraju, Kazimierza, profesora anatomii opisowej na krakowskim uniwersytecie i Antoniego, profesora lwowskiej politechniki.

Cześć Jego pamięci!

Pamięci bohaterów.

W bieżącym miesiącu upływa 80 rocznica wybuchu powstania listopadowego. Jest od wielu lat tradycją we wszystkich polskich miastach, iż rocznicę tę czci społeczeństwo polskie żałobnymi nabożeństwami oraz poważnymi obchodami. I w tym roku zapowiedziano na ostatnie dni listopada sze-

reg podobnych obchodów, a jeden z pierwszych odbył się w Przemyślu.

Staraniem „Związku Polek” odbyło się tam w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość, przy licznych udziałach publiczności polskiej i młodzieży.

Zdjęcie nasze przedstawia wnętrze kościoła katedralnego podczas nabożeństwa.

Tragiczna śmierć czeskiego malarza.

Sztuka czeska, czeskie malarstwo, poniosło dotkliwą i bolesną stratę przez przedwczesny a tragiczny zgon znakomitego artysty-malarza, prof. Benesa Knüpfra, który w ubiegłym tygodniu odebrał sobie życie, rzuciwszy się w nurty morza Adryatyckiego. Prof. Knüpfer płynął parowcem „William” z Rjeki do Ankony. W czasie tej podróży zerwała się groźna burza morska i zdawało się, że statek ulegnie rozbiciu. W tym właśnie czasie prof. Knüpfer rzucił się do morza, a kiedy załoga spostrzegła jego nieobecność, było już za późno. Prof. Knüpfer nie żył. Wśród rzeczy jego znaleziono list, w którym desperat zawiadania krótko kierownictwo statku, iż odciera sobie życie.

Przyczyna śmierci znakomitego malarza pozostanie, zdaje się, na zawsze tajemnicą. Nawet najbliżsi jego przyjaciele nie mogą domysleć się powodu desperackiego kroku. Prof. Knüpfer bawił do niedawna jeszcze w Pradze, żyjąc w gronie licznych przyjaciół, z których żaden nie zauważył nic takiego w jego usposobieniu, co by wskazywało na zamiary samobójcze.

Zmarły prof. Knüpfer liczył lat 62. Kształcił się w malarstwie w akademii sztuk pięknych w Pradze i w Monachium. Następnie spędził wiele lat w Rzymie i swymi pejzażami nadmorskimi zjednał sobie wielką sławę i głośnie imię. Przed rokiem po-

wrócił do ojczyzny Pragi, spotkał się tam jedna z kilku stron z ostrą krytyką, która go zniechęciła do pracy. Najboleśniej zaś dotknęło go to, iż z powodu intryg na tle osobistym, nie otrzymał stanowiska profesora w akademii praskiej. Zdaje



Tragiczna śmierć czeskiego malarza: Ś. p. prof. Benes Knüpfer.

się, że w tych nieporozumieniach wśród swoich, szukać trzeba przyczyny samobójstwa.



Fot. M. Todt, Przemyśl.

Pamięci bohaterów: Wnętrze katedry w Przemyślu w czasie nabożeństwa za poległych w 1831 r.